

Tymczasem wraz z rozwojem nowoczesnych technologii, w tym Internetu mobilnego, Internetu rzeczy i robotyki, chmury technologicznej, sztucznej inteligencji oraz wirtualnej i poszerzonej rzeczywistości własność intelektualna zyskuje nową, nieznaną wcześniej doniosłość – a przy tym musi przejść istotne modyfikacje. Obecnie to pomysły i innowacje, a nie praca i surowce są najważniejszymi przesłankami sukcesu, a społeczeństwa i jednostki nie chcą być – i już nie są – jedynie biernymi odbiorcami, konsumentami. Chcą mieć i coraz częściej mają szeroki dostęp do wiedzy i istotny wpływ na otaczającą ich rzeczywistość. W tej kulturze partycypacji, w sytuacji, gdy istotne treści albo są tworzone przez końcowych użytkowników, albo przez nich przetwarzane, często zaciera się granica między autorem-twórcą a osobą korzystającą z jego wytworu. Jednocześnie Internet rozwija się nie tylko jako środek komunikacji, lecz także jako cyfrowa technologia sieciowa. Wszystkie wytwory, utwory i dzieła są umieszczane w sieci jako pakiety danych. Tam stają się częścią wielkich baz danych, na których podstawie komputer wyposażony w sztuczną inteligencję generuje treści dopasowywane do preferencji użytkowników. Dzisiaj zatem – po społeczeństwie myśliwskim, agrarnym, przemysłowym, informacyjnym – rodzi się nowe społeczeństwo skoncentrowane na indywidualnych potrzebach człowieka. Mam nadzieję, że ten trend oraz bilans zmian związanych z integracją przestrzeni wirtualnej i realnej okażą się korzystne i pozwolą lepiej rozwiązywać problemy społeczne i zaspokajać odwieczne potrzeby człowieka.

Na drodze do tego celu stajemy jednak przed wieloma wyzwaniem. Wspomnę o trzech z nich. Pierwsze dotyczy bezpieczeństwa. Prawo własności jest i z pewnością nadal będzie ograniczane, jeśli chodzi o możliwość zbycia nowoczesnych technologii tym państwom, organizacjom i grupom, które podejmują działania terrorystyczne i naruszają reguły pokojowego współżycia między narodami. Drugie wyzwanie to potrzeba odnalezienia nowej równowagi między ochroną praw twórców a możliwością odpowiednio szerokiego i łatwego dostępu do ich dzieł. To zagadnienie pierwszorzędne, jeśli chodzi np. o rynek leków i technologii medycznych, ale też dostęp do dóbr kultury i wiedzy – wzmacniający spójność społeczeństw w dobie ich atomizacji. Ignorowanie tego problemu może pogłębić rozwarstwienie ekonomiczne oraz różnego rodzaju wykluczenia.

Trzecim wyzwaniem jest błyskawiczny niekontrolowany rozwój sztucznej inteligencji. Prawodawcy i organy egzekwujące przestrzeganie prawa nie mogą uchylać się od odpowiedzialności za ujęcie tej technologii w karby. Prace badawcze nad rozwojem sztucznej inteligencji oraz jej wykorzystywanie przez organy administracji publicznej, przedsiębiorstwa, ośrodki naukowe, placówki akademickie i osoby prywatne nie mogą być ograniczane przepisami nazbyt restrykcyjnymi. Ważniejsze jednak wydaje się stworzenie ochrony prawnej, dzięki której sztuczna inteligencja nie będzie narzędziem łamania wolności, praw i godności człowieka ani reguł uczciwej konkurencji. Z pełną powagą należy też podejść do ostrzeżeń ekspertów w kwestii swego rodzaju dyktatu AI jako niemal wyłącznego twórcy pewnego typu treści oraz faktycznie bezalternatywnego organizatora technicznych aspektów naszej codziennej egzystencji. Uważam, że konieczne są tu pilne regulacje z zakresu prawa międzynarodowego – zarówno prywatnego, jak i publicznego.

Cieszę się, że spotkanie tylu wybitnych znawców i praktyków w dziedzinie własności intelektualnej i jej ochrony odbywa się w stolicy Polski – kraju, który z jednakową energią i odwagą stawia dzisiaj czoła wyzwaniom i wykorzystuje swoje szanse. To czas, gdy nowe idee, twórcze innowacje i przełomowe odkrycia są szczególnie potrzebne. Na naszych oczach kształtuje się bowiem nowe oblicze Europy i świata. Ufam, że obrady Kongresu będą inspirujące i twórcze. I niech przyczynią się do urzeczywistnienia pozytywnych wizji naszej wspólnej przyszłości.

Z WYKŁAZAMI SŁOWAKOM

